Nr 281. We Lwowie. Piątek dnia 5 Grudnia 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cent.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr.
W państwie austrjackiem . . . 6
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris. Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Heinr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22' w Hamburgu pp Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 32, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 4. grudnia.

(Dr. Rieger i panslawizm jego literacki. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Głos *Pester Lloyda* z powodu przybycia do Budapesztu galicyjskiej deputacji sejmowej.)

Przewódzca Czechów, dr. Rieger, starał się podczas ostatniej sesji delegacyj wspólnych w Peszcie o zbliżenie się do Węgrów i porozumienie się z nimi. Węgrzy pamiętają dotąd, iż Czesi prowadzili propagandę między Słowakami i Chorwatami, i obawiają się zawsze, że wzrośszy w potęgę w Austrji, mogą podjąć na nowo tę propagandę antimadziarską. Chodziło więc dr. Riegerowi o to, aby tę obawę usunąć. Już od kilku lat Czesi nie mieszają się w sprawy słowackie i nie zajmują się Kroatami, wyjąwszy niektóre młodoczeskie organa. Ale to jeszcze nie wystarczało dla Węgrów. Trzeba było wyraźny i jawny program czeski w tym względzie ogłosić światu. Podjął się tego dr. Rieger i w klubie czeskim w Pradze rozwinął ten program. Obmył w nim Czechów z wszelkiej dążności do panslawizmu politycznego, a przyznał tylko panslawizm literacki. A chociaż w imieniu Czechów wyrzekł się wszelkiego mieszania się w sprawy słowackie i kroackie, to jednak ten panslawizm literacki nie podobał się Węgrom. Dzienniki węgierskie odpierają, że każdy panslawizm, czy literacki czy polityczny, jest zawsze panslawizmem, wymierzonym przeciw idei węgierskiej.

I trzeba przyznać, że w tym względzie mają słuszność. I my Polacy potępiamy zarówno literacki jak i polityczny panslawizm. Literacki panslawizm u naszych galicyjskich moskalofilów, to przygotowanie do politycznego, to przyjęcie jednego języka, ma się rozumieć moskiewskiego, za ogólny język piśmienny wszystkich Słowian. Tym panslawizmem literackim zasłaniają się i słowianofile moskiewscy, dążący do zagarnięcia całej Słowiańszczyzny.

Lecz przekonani jesteśmy, że dr. Rieger użył tylko niefortunnie tego wyrażenia i że pod panslawizmem literackim zupełnie co innego rozumie. A dowodem najsilniejszym jest dla nas okoliczność, że delegacja polska idzie z Czechami ręka w rękę w Radzie państwa. Nie czyniłaby tego nigdy, gdyby podejrzywała Czechów o sprzyjanie panslawizmowi literackiemu. Jawnym i otwartym programem Polaków co do innych Słowian jest, aby każdy szczep rozwijał samodzielnie swój własny język, swoją odrębność literacką i narodową i żeby w tym kierunku działał zawsze i wszędzie. A jest to właśnie antipanslawizm literacki i polityczny. I jak długo Czesi w tym kierunku postępować będą, tak długo i Polacy z nimi łączyć się powinni. Odstąpienie od tego kierunku byłoby zarazem i odstąpieniem od sojuszu z Polakami. Tak znakomity mąż stanu jak dr. Rieger wie o tem najlepiej.

Jeżeli więc oświadczył się za panslawizmem literackim, to przyczyną było zapewne tylko odmienne wyobrażenie o panslawizmie literackim między Czechami a między Polakami i Węgrami. W Czechach pod panslawizmem literackim między Słowianami rozumieją pewną wzajemność literacką między Słowianami. Tej wzajemności i my Polacy się nie wypieramy. Ale co poza tę granicę idzie, to nam jest wstrętne, to już panslawizm czy to literacki czy polityczny.

Wprawdzie moglibyśmy z innego względu mieć do dr. Riegera pewną pretensję. Wysunął on w swym programie tylko Czechów i Węgrów jako dwa najważniejsze czynniki w monarchii, od których zgody i porozumienia wszystko zależy. Po nad głowami Polaków podaje więc rękę Węgrom, nie pomny, że właśnie tylko Polacy mogą być dla Węgrów rękojmią, iż łącznie z Polakami idący Czesi odrzekają się propagandy panslawistycznej. Polacy nigdy nawet nie potrzebują z Węgrami szukać zgody i porozumienia, bo nigdy z nimi w antagonizmie i nieporozumieniu nie byli.

* * *

W sobotę wieczór paryzcy anarchiści oblegli lokal skrajnego dziennika *Cri du peuple* i usiłowali wywalić bramę, zamkniętą grubym łańcuchem. Anarchiści oczekiwali wyroku sądu, który wewnątrz miał rozstrzygnąć kwestję, czy niejaki Druelle, znany anarchista, jest rzeczywiście ajentem policyjnym, jak mu to zarzucono. Wewnątrz wpuszczono około 100 delegatów stowarzyszeń rewolucyjnych; tworzyli oni straż przyboczną sądu i pilnowali redaktorów *Cri du peuple*, którzy między anarchistami nie cieszą się wielką sympatją. Co chwila nadchodzili wysłańcy od stowarzyszeń z żądaniem, aby z fałszywym anarchistą postąpiono jak najsurowiej. Około północy sąd wydał wyrok orzekający, że nietylko wspomniany Druelle, ale i czterech innych znanych anarchistów Bausan, Lefebvre, Hérivaux i Sandra służą w tajnej policji, a na zgromadzeniach odgrywają tylko rolę *agents provocateurs*. Zastrzelony przez panią Hugues Morin miał być także takim ajentem.

Urzędowy dziennik madrycki ogłosił królewski reskrypt, nakazujący śledztwo w sprawie rozruchów studenckich i zabraniający zebrania najwyższej Rady uniwersyteckiej. Pozostające w usługach rządowych biuro telegraficzne rozsełą uspokajające wieści, tymczasem jak donosi korespondent *Indep. Belge* sytuacja w Madrycie ciągle jest mocno naprężoną. Ów korespondent, aby módz nadać telegram, musiał udać się z Madrytu do Hendaye na granicy francuskiej, urząd telegraficzny bowiem w Madrycie nie byłby mu puścił depeszy.

Otóż z tego telegramu ciekawych dowiadujemy się rzeczy: Od 20. do 29. b. m. skonfiskowano w Madrycie 46 gazet i wytoczono redaktorom procesa. Rozruchy studenckie przeniosły się z Madrytu na prowincję, a wszędzie władze równie srogo postąpiły ze studentami. Codziennie przychodzi do starć w uczonych towarzystwach, akademiach, na sądach między liberałami a konserwatystami. Rada miejska ogłosiła, że siłą przeszkodzi niepokojom studenckim, uważa je bowiem za początek rewolucji. Naczelnicy dynastycznych liberałów są zdania, że konserwatyści pracują dla klerykałów i stronnictwa republikańskiego. Korespondent *Indep. Belge* kończy, że lada dzień można się spodziewać przesilenia. W Paryżu uważają upadek obecnego ministerstwa za pewny i sądzą, że przyjdzie do steru ministerstwo ugodowe z hiszpańskim posłem w Paryżu, Manuelem Silvelą na czele, lub też zdecydowanie liberalne ministerstwo Serrana.

Ze zjazd skierniewicki nie wpłynął wcale na zmianę postępowania Moskwy, szczególnie w kwestji wschodniej, dowodzi tego fakt, że rząd moskiewski znowu zaczyna się mięszać w sprawy tureckie. Tym razem rzecz idzie o Bułgarów, zamieszkałych w Macedonii, którzy mają być prześladowani przez mahometan. Jak do *Pol. Corr.* piszą, w Petersburgu a mianowicie w sferach rządowych panuje przekonanie, że mocarstwa powinne zmienić stosunki w Macedonii, ponieważ to one wytworzyły owe stosunki traktatem berlińskim. Mocarstwa powinne wziąć w obronę chrześcian pod panowaniem tureckiem i zagwarantować im bezpieczeństwo. Widocznem, jest, że Moskwa pragnie wziąć pod opiekę swych prawosławnych braci, a co taka opieka znaczy, wiemy aż nadto dobrze.

Stosunki między Stolicą apostolską a Moskwą, które w ostatnich czasach z powodu deputacji unitów podlaskich u papieża, zaostrzyły się, zostały podług *Pol. Corr.* napowrót załagodzone.

Na cześć konferencji afrykańskiej kupieckie kolegium starszych w Berlinie wydało w wielkiej sali bibliotecznej gmachu giełdowego świetną ucztę. Bismarka nie było; z matadorów byli obecni: hr. Hatzfeld, Bötticher, Stephan, Busch, Madar, Kusserów i hr. Wilhelm Bismark. W ogóle w uczcie wzięło udział 94 członków. Przewodniczył radca komercjalny Mendelsohn, który wzniósł pierwszy toast na cześć reprezentowanych na konferencji monarchów i cesarza niemieckiego. Tajny radca Dietrich wzniósł zdrowie członków konferencji a hr. de Launay dwa toasty na pomyślność Berlina. Po uczcie nastąpił raut, na który rozesłano 5000 zaproszeń.

* * *

Times zwraca uwagę w artykule, którego autorem jest p. Vambery, że Moskwa używa wszelkich środków, aby sprowadzić w Chiwie stan anarchiczny, któryby jej posłużyć mógł za pozór do aneksji Chiwy. Pewien europejski podróżnik, który przed kilkoma miesiącami zwiedzał chanat i był gościem chana Said-Mahomet-Rehim, opisał panu Vamberemu rozpaczliwą sytuację teraźniejszego chana. Chiwa ma, jak wiadomo, zapłacić Moskwie $2^1/_2$ milionów rubli tytułem odszkodowania za wojnę z roku 1873. Roczna rata wynosi 200.000 rubli, których wszakże Chiwa nie może zebrać. Handel i przemysł jest prawie żaden, gdyż kraj zarzucony bywa moskiewskiemi towarami, a przez to pozbawiony został w zupełności swej siły podatkowej. Gdy wspomniany podróżnik wręczył młodemu chanowi podarunki, jak to jest zwyczajem u gości, odrzekł tenże otwarcie, że nie jest w stanie odwzajemnić się za te dary. „Moskwa — powiedział on — zabiera mi mój ostatni grosz, i jeżeli tak dalej pójdzie, to wkrótce nie będę wiedział, zkąd zaspokoić mam potrzeby na moje utrzymanie." Ponieważ chan, który marzy o tem, aby zwiedzić Europę i poznać europejską cywilizację, obciążać musi kraj swój podatkami, aby zebrać dłużne raty dla Moskwy, przeto u swoich jest mało lubiany i niedługo może wybuchnąć powstanie, które posłużyć może Moskwie za pozór do interwencji. Już teraz traktuje sąsiedni gubernator moskiewski chana w sposób pogardliwy.

* * *

W swoim wieczornym numerze z d. 2. bm. pisze *Pester Lloyd* na czele: „Dziś wieczór, a najpóźniej jutro rano przybędzie do naszej stolicy deputacja sejmu galicyjskiego, do której należą: marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, jako przewodniczący, administrator gr. unickiej archidyecezji lwowskiej biskup Sembratowicz, biskup krakowski ks. Dunajewski (brat ministra skarbu), były namiestnik Galicji i były minister prezydent austrjacki hr. Alfred Potocki, i galicyjski poseł sejmowy ks. Adam Sapieha."

Nie bez umysłu *Pester Lloyd* wylicza godności członków deputacji, bo dalej pisze, że „od wielu lat po pierwszy to raz przedstawiciele Galicji jako tacy przybywają do stolicy Węgier, i że Najj. Pan przyjmować ich będzie na królewskim zamku w Budzinie."

Pester Lloyd przedstawia dwojaki cel deputacji, „tj. podziękować cesarzowi za jego dowody sympatji z okoliczności powodzi, której to gorącej sympatji jedynie zawdzięczać należy to co państwo, chociaż skąpo, dało krajowi, tudzież co sam kraj uczynił pod względem naprawy szkód i zapobiegawczych środków na przyszłość; a dalej prosić Najj. Pana o protekcję dla prac i zabiegów przeciw powtarzaniu się klęsk takich jak tegoroczna, kiedy to ósma część urodzajnej gleby przez kilka dni wodą zalana była. Podziękowanie owo będzie szczere i okaże, jak serdeczne łączą stosunki kraj z monarchą. Owa zaś prośba o protekcję nie jest bez powodu, bo chociaż na żądanie ministerstwa sejm galicyjski uchwalił ustawę o regulacji rzek i do znacznych ofiar od kraju się zobowiązał, a komisarz rządowy w niczem przeciw tej ustawie nie wystąpił, rozchodzi się jednak zatrważająca pogłoska, że ta ustawa nie będzie monarsze do sankcji przedłożoną."

Co do tej pogłoski, przytacza *Pester Lloyd* ustępy z listu, który otrzymał od jednego z polskich znakomitości politycznych. Czytamy w nim:

„„W tym kraju już nic zgoła zdziwić nas nie może, tu, gdzie najwyższe władze trzeciego dnia po owej strasznej klęsce powodziowej i wobec przerażającego ogromu nieszczęścia, o czem wszystkiem już przecie wiedzieć musiały, zaproponowały tylko trzy tysiące złr. wsparcia.""

Pester Lloyd jeszcze raz podnosi, że ten list pochodzi od osoby bardzo poważanej, i cytuje zeń dalsze ustępy:

„„Opinia publiczna z wielkiem zadowoleniem przyjęła wiadomość, że deputację sejmu galicyjskiego do Budapesztu wezwano Wspomnienia swobód narodowych i autonomicznych, jakie Galicji przyznano, wszystkie wiążą się z Budapesztem i z owemi uczuciami sympatji, jakie bez przerwy istniały i istnieją między Węgrami a Galicją.

„„Spodziewamy się nadto, że marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, który tę wątpliwą i arcyszczupłemi środkami uposażoną władzę od czterech lat dzierży, a jednak tyle dokazał, zachęcając lokalną czynność autonomiczną, co do szkół ludowych stan znośny sprowadzając, a także pod względem ekonomicznej sytuacji tego, od całego świata opuszczonego kraju więcej uczyniwszy, niż wszystkie władze kraju od dziewięciu lat zdziałać potrafiły—spodziewamy się, że marszałek świeżej odwagi i świeżych sił do ciągłej, nieustannej pracy zaczerpnie, gdy obaczy niezmierne Węgier postępy, które przedewszystkiem energicznemu patrjotyzmowi węgierskich mężów stanu zawdzięczyć należy, i tem łatwiej będzie mu zbadać prawdziwą węgierskiego postępu tajemnicę, gdy sam pochodzi z owej starej dobrej szkoły liberalizmu narodowego, który tyle w sobie twórczej potęgi zawiera a we Węgrzech dotychczas się zachował.

„„Juścić stosunki w należących do Austrji krajach obecnie nie bardzo sprzyjają liberalizmowi — konserwatyzm rej wodzi; ale tak jak znamy dr. Zyblikiewicza, odłączy się on od tego konserwatyzmu natychmiast, gdyby się tenże odsłonił jako zagorzały przeciwnik liberalizmu, a więc też jako przeciwnik owego tradycyjnego konserwatyzmu polskiego, który za ledwo w niektórych odcieniach odróżnia się od liberalizmu narodowego.

„„Z pewnością co do szefa autonomii galicyjskiej charakterystycznem jest, że w dobie wrogiej nienawiści pomiędzy klasami i narodowościami, mimo to w zeszłym miesiącu udał się do Biały, zaludnionej fabrykantami niemieckimi, którzy na nic zgoła liczyć nie mogą ani od panującego obecnie systemu politycznego i finansowego, ani też od wywołanego tym systemem rozdrażnienia ludności, ani też od władz, a zatem w pewnym względzie nienawidzą kraj, który zamieszkują — charakterystycznem jest, powiadamy, że marszałek krajowy mimo tego wahał się udać do tej niemieckiej ludności, przyrzec jej opiekę władz autonomicznych i staranną ochronę jej właściwości narodowych, ale też zarazem jako jedyne źródło jej powodzenia a nawet bytu, zalecić jej serdeczne, ścisłe przyłączenie się do jej ojczyzny w znaczeniu ciaśniejszem. Odwidziny marszałka krajowego przyjęte zostały przez dzielnych przemysłowców, do których nikt dotąd w takim duchu nie przemówił, z entuzjazmem a z radośnym podziwem przez opinię publiczną.""

Przytoczywszy te ustępy listu znakomitego męża stanu galicyjskiego, dodaje *Pester Lloyd*: „Co do nas, witamy przedstawicieli Galicji z tą serdecznością, jaka od wieków wiąże oba sąsiednie królestwa, i która w dwójnasób jest potrzebną wobec owego prądu reakcyjnego, o którym autor owego listu wspomina. Z nim też pospołu pragniemy, aby Galicja energicznie poszła za przykładem Węgier, tudzież aby i ona wrychle przedstawiała obraz tak pocieszający, jak ten, który patrjota polski w tak żywych barwach podaje o stanie naszej ojczyzny."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 2. grudnia.

(§) Doniesienie moje o programie prac parlamentarnych znalazło wszechstronne potwierdzenie. Przed świętami będą tylko drobne rzeczy załatwionemi, do których niestety i przedłużenie „stanu wyjątkowego" półurzędowo zaliczają. Mimo to ten stan wyjątkowy, którego przedłużenia rząd zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej zażąda, stanowi rys najbardziej charakterystyczny rozpoczynającej się sesji parlamentarnej, która prawdopodobnie będzie jałową i zawiedzie niejedną nadzieję optymistów prawicy.

Jeżeli jednakże mowa o stanie wyjątkowym, to naturalną jest rzeczą, że tu we Wiedniu opinia publiczna stawia sobie pytanie, czyli rząd ma rzeczywiste powody do tego, żeby jeszcze na rok jeden zawieszał prawa konstytucyjne w stolicy państwa? Na to każdy, kto zna dokładnie miejscowe stosunki, musi dać przeczącą odpowiedź a nawet puszczyki biura prasowego zachowują „poważne milczenie" zapewniając tylko, że rząd wnosząc dotyczące przedłożenie do Rady państwa, będzie ten swój krok „obszernie motywował." Obszernie można uzasadniać każde żądanie, pytanie tylko, na jakiej konkretnej podstawie i na jakich faktach? Po załatwieniu wszystkich procesów socjalistyczno-anarchistycznych i po wydaleniu kilku tysięcy „podejrzanych", nie wiemy doprawdy co jeszcze „niebezpiecznego i podejrzanego" pozostało, chyba ci co pozostają w nędzy, głód cierpią i zimno i w ogóle żyją w nędzy. Ale takich krocie. Ich trudno wydalić i trudno też ich nędzę zwalczyć na podstawie zawieszenia praw konstytucyjnych. Na to są środki zupełnie inne, o których jednakże Wysoki rząd nawet i myśleć nie raczy.

Czy prawica zgodzi się na przedłużenie stanu wyjątkowego? Jeżeliby to uczyniła, popełniłaby z pewnością ogromny błąd, któryby później nie pozostał bez fatalnych następstw Zezwolenie bowiem na dalsze zawieszenie swobód konstytucyjnych zdyskredytowałoby prawicę moralnie wobec całej wolnomyślnej opinii publicznej i naraziłoby ją na antagonizm ze strony wolnomyślnych frakcyj niemieckich, jako to: demokratów i stronnictwa ludowego, które przy przyszłych wyborach mogłyby nam być cennymi sprzymierzeńcami w walce z lewicą. Z drugiej strony będzie lewica skutecznie wojowała stanem wyjątkowym przeciwko prawicy i rządowi, a w końcu zapatrując się z oportunistycznego stanowiska, sam rząd zwiąże sobie stanem wyjątkowym ręce, iż nie będzie miał odwagi wobec rozburzonej opinii publicznej Niemców zadość uczynić n. p. tak ważnej i zwłoki niecierpiącej sprawie jak sprawa galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Dwóch odium rząd wobec Niemców z pewnością na siebie wziąć nie zechce, a właśnie chociażby tylko dlatego powinno Koło polskie dobrze się zastanowić nad tem, jakie w sprawie przedłużenia stanu wyjątkowego ma zająć stanowisko.

Nowy okres

moskiewsko-prawosławnej propagandy w Galicji.

I.

Stoimy wobec faktu silnego skoncentrowania moskiewsko - prawosławnej agitacji w naszym kraju agitacji, wymierzonej nieprzyjaźnie przeciwko Polakom, przeciwko narodowcom ruskim, i przeciwko Austrji.

Zwołana przed kilku miesiącami przez prawosławnego metropolitę kijowskiego narada, mająca na celu obmyślenie środków zwalczania sztundyzmu, jako potężnego objawu narodowego ducha ruskiego nad Dnieprem w kierunku antimoskiewskim i antiprawosławnym, stała się także początkiem nowego okresu moskiewsko-prawosławnej propagandy w Galicji, który obecnie wchodzi w życie. W Kijowie odbywały się jak wiadomo konferencje pp. Naumowicza i Płoszczańskiego z naczelnikiem panslawistów moskiewskich i najzaufańszym doradcą cara, Pobiedonoscewem. Wówczas uzyskał prawdopodobnie aprobatę tego dygnitarza pomysł Naumowicza, podjęty przez niego po wyjściu z więzienia kilkomiesięcznego, na które skazany został w procesie Olgi Hrabarowej i tow., ażeby zmienić dotychczasowy system moskiewsko-prawosławnej propagandy w Galicji, polegający na maskowaniu go ruszczyzną, a natomiast ażeby nadać jej cechę zupełnej j a w n o ś c i, wyzyskiwać skrzętnie na jej korzyść wszelkie środki legalnej agitacji, jakie w Austrji są możliwe na zasadzie panującej u nas swobody politycznej. Jest istotnie coś genialnego w tym pomyśle, ażeby w Austrji działać przeciwko Austrji, zużytkowując jej własne urządzenia konstytucyjne za broń do ataku na nią!

Nie dziw przeto, iż podobny plan niezmiernie podobał się moskiewskim „diejatelom."

Jako wstęp do zrealizowania tego nowego planu akcji panslawistycznej w duchu antiaustrjackim, posłużyła dwumiesięczna pielgrzymka pp Naumowicza i Płoszczańskiego po caracie. Odbywała się ona z wszelką możliwą ostentacją, i o ile wnosić można ze wznoszonych przy tej sposobności na wpółoficjalnych bankietach toastów, z treści wywnętrzeń dzienników moskiewskich na ten temat, i z objaśnień *Słowa* lwowskiego, cel tej podróży był trojaki:

Najpierw chodziło o to, ażeby przez osobiste zetknięcie się głównych galicyjskich agitatorów moskalofilstwa z najznakomitszymi przedstawicielami panslawizmu moskiewskiego w Ki

---

Stracona ziemia.

Nowela

przez

Teofila Szumskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Moi drodzy — zagadnął skłopotany pan Józef — te spory do niczego nie doprowadzą.

— To wyjaśnienia — rzekł Rymaszewski, nie przestając chodzić.

— Może wyjaśnienia, ale przyznam się, że za jasne.

Na ustach Rymaszewskiego zaigrał sarkastyczny uśmiech, ale nic nie rzekł, stanął tylko przed wyciągniętym wygodnie w fotelu szwagrem i czekał.

— Otóż mój kochany — zagadnął znowu pan Józef — szedłem do ciebie ze zbawiennym, doskonałym projektem, ale nie daliście mi przyjść do słowa. Tobie się zdaje, że sam tylko jesteś praktyczny .. i zapewne jesteś. Tak się jednak pogrążyłeś we własnem śmieciu, że nie widzisz dróg, na których mógłbyś zbierać złote owoce. Jesteś obywatelem i to całą gębą, nietylko pozycją i poważaniem jakiego używasz ale i zasadami, które cię mogą zrobić popularnym, bo protegujesz demokrację a nie narażasz się kochanym sąsiadom. Przyszło mi tedy na myśl, czemu ty nie wyzyskujesz swojej pozycji, czemu nie występujesz jako kandydat do sejmu, do rad zawiadowczych? Najpierw honor, bo zawsze to sprawa honorowa, a potem i interes dobry. Skoro byś został posłem, okazałoby się zaraz względniejszem Towarzystwo kredytowe a potem i inni wierzyciele. Nikt przecie, nie zajrzawszy do tabuli, nie wie, że majątek Rymaszewskich rozcięty jest, jakby toporem na dwie części nierówne. W naszym okręgu jest właśnie mandat do wzięcia. Na przedwyborczem zgromadzeniu ciebie zaproponuję, i wiem, że się tej myśli chwycą rękami i nogami. W ten sposób i jej majątek uratujesz i sam zyskasz.

— Dziękuję! — rzekł Rymaszewski stanowczo. Kto robi na publicznych sprawach interesa prywatne, przestaje być obywatelem.

— A jednak tyle fortun się dźwignęło.

— Tylko poczucie obywatelskie upadło — zawołał Rymaszewski. Koczownicze herdy dźwigają także fortuny, ale nie są żadnym czynnikiem w ludzkości. Daj pokój, człowieka zasad nie złapiesz zdawkową monetą, która obiega w waszem towarzystwie.

— Więc dla zasad poświęcasz całe mienie żony? — wyrzekła pani z drżeniem w głosie.

— Nie! ja tylko mam sumienie. A ty Józefie, wierz lub nie wierz, ale posłuchaj przynajmniej, że ci, którzy dźwignęli fortuny w myśl twego projektu, to — nie obywatele!

— A! to oszaleć można z tym człowiekiem! — zawołała żona i zbliżyła się ku drzwiom.

Rymaszewski poszedł za nią. Po chwili wrócił, by usłyszeć wyrzut szwagra.

— Delikatnie mówiąc, to... to tak nękać kobietę to wcale czyn nie obywatelski.

— Zapewne! Czyn obywatelski, to komplementa i desser po obiedzie — rzekł Rymaszewski w gwałtownem rozdrażnieniu.

— Dobranoc! — powiedział już u drzwi pan Józef.

— A! dobranoc.

— O! jakże ciężko wybawić tych, którzy nie chcą być zbawieni! — zawołał stłumionym głosem Rymaszewski i rzucił się na sofę w nadziei, że spocznie trochę i uspokoi się.

V.

Wspomnienie przeszłości i kiełkująca zodzina.

Nie tak to łatwo wypocząć, gdy przykre myśli nurtują w mózgu a bolesne uczucia wstrząsają sercem. Doznał tego Rymaszewski, który chciał spocząć i pragnął uspokoić wzburzone uczucia. Poleżał może z pięć minut na sofce, gdy myśl o żonie, która wybiegła rozdrażniona, w gorączkowem niemal usposobieniu, podniosła go na nogi. Zerwał się, przeszedł aż do drzwi i powrócił znowu na środek wielkiego pokoju. Natrętniejsza od niezupełnie jeszcze wyrobionej woli, myśl, przyniosła mu wspomnienia dawnych lat, kiedy szczęśliwy, w tym właśnie dworze, widział się w gronie całej rodziny; kiedy żona nie bywała tu gościem, kiedy ulegając jej życzeniu, sprowadzał sam architektów ażeby wybudowali pałac w Rozbitkach, ten nieszczęsny pałac, w którym gospodarowała żona, z którego później nie mógł jej wywabić, bo dwór jego nazywała folwarkiem. Ironia jej wywoływała gorzki uśmiech na usta Rymaszewskiego, ale nie śmierzała niepokoju. Przypominał sobie bowiem zaraz, że główną pobudką do wszystkiego był jej brat. Z tem łączyła się myśl, czemu zawczasu nie przewidywał skutków, które dziś tak jasno widzi, czemu on tylko robił wszystko dla jej miłości, a ona niczego zrzec się nie chciała. Odpędzał te myśli i wracał znowu do lat dawniejszych, w których żona i dwie najstarsze córki, ledwo wyszłe z kolebki były tu ciągle razem; tak jak dziś. — Dziś? niestety! westchnął. Od dawna już traf nie zdarzył, by się znalazła tak razem rodzina cała. Ale cóż ztąd? Czy mógł wezwać żonę, by razem z córkami i z nim zasiadła przy jednym stole, by znowu po latach wielu zobaczyć, uczuć, jak jest człowiekowi, gdy zasiada w gronie rodziny, nieskrępowany niczem, swobodny, radujący się wesołością swych dzieci? Żona dziś wprawdzie jest i pozostanie do jutra, może i przez jutro, ale rozżalona na niego, chmurna, zrozpaczona, może chora już w tej chwili? Cóż ztąd, że pobudką jej rozpaczy dawna lekkomyślność, że przyczyną choroby, gorączki, rozdrażnienia — tylko kaprys, cóż ztąd, kiedy widzi z jej twarzy, że w istocie organizm w stanie nienaturalnym; kiedy jej głos, jej łzy mówią, że w samej rzeczy znękana.

I zadał sobie pytanie, czy to naprawdę nie barbarzyństwo zostawiać ją tak własnemu losowi. I znowu ruszył ku drzwiom, ale tu wpadła mu w oko mapa, na której wyrysowane były granice obecnej jego posiadłości i granice przyszłości, uprojektowane wspólnie z rządcą. Do tych granic miało przyjść po latach, gdy praca niezmordowana dostarczy kapitałów. Ten plan wielu nazywało mrzonką, a jednak rządca i on sam przekonali się, że tak po piędzi zdobywając, zdobywa się coś przecie i po kroku zbliża się do celu, i plan idealny staje się rzeczywistością. Rzut oka na tę niemą, a jednak tak wymowną kartę, przywiódł mu na pamięć przyszłość. Zostawić przyszłemu, młodemu pokoleniu bliskie urzeczywistnienia granice idealne, zostawić sporą już, odrobioną w tym kierunku pracę i realne jej podstawy, to było jego myślą od lat kilkunastu. Wszakże tu szło o los córek, niemniej drogich jego sercu, jak towarzyszka życia. Wartoż dla jednej chwili szczęścia dziś, poświęcać całą przyszłość, nawracać na drogę, którą doświadczenia ukazało jako fałszywą?

A jednak, przykro mu było, boleśnie, że w rodzinie tak dziwnie, że musiał się obawiać o zdrowie matki swoich dzieci, że istniała taka rozterka, że jeszcze wskutek tego nieporozumienia nie mógł dotychczas otwarcie pomówić z żoną o córkach, że życie tych córek było od lat kilku nieustanną walką pomiędzy ścierającemi się zasadami ojca a kaprysem matki. Jak tu pogodzić te sprzeczności, jak uzyskać spokój tak potrzebny. Mniemał, że katastrofa, grożąca majątkowi żony, wyjdzie na dobre, że ona przekonawszy się o niepodobieństwie pędzenia życia w ten sposób, zgodzi się z losem, a przekonywał się, że trzeba będzie stoczyć walkę, że walka ta nie obejdzie się bez męki i cierpienia. (C. d. n.)

jowie, Moskwie, Petersburgu, Warszawie, Wilnie i Odessie, porozumieć się co do szczegółów przeprowadzenia ułożonej w Kijowie z Pobiedonoscewem akcji, i pozyskać potrzebne do tego środki materjalne;

porozumieć się z porozsiewanymi w caracie renegatami ruskimi, jak np. Jakób Gołowacki w Wilnie, Cybyk i Timofij Tracz w Warszawie, Michał Dobrjański w Chełmie, dr. Terlecki w Odessie itd. co do ich udziału w rozpoczynającej się w Galicji akcji „literackiej“ w duchu moskiewsko-prawosławnym;

a wreszcie spopularyzować w Moskwie ideę, że leży to w interesie politycznym caratu, zwalczać wszelkiemi możliwemi środkami po obu stronach kordonu zarówno „hydrę polskiej intrygi“, jak niemniej także i ruch narodowościowy ruski, reprezentowany w Galicji przez *Diło*, *Bat'kiwszczynę* p. Romańczuka i Stowarzyszenie „Proświta“, a za kordonem przez ukraiński „sztundyzm“, który pod formą sekty religijnej szerzy pomiędzy tamtejszym ludem ideę odrębności narodowej Rusinów od Moskwy.

Obecnie podróż ta jest skończoną, gdyż p. Płoszczański od dwóch tygodni powrócił już do Lwowa, wstąpiwszy po rozłączeniu się z Naumowiczem w powrocie z Petersburga, do Odessy, do dr. Terleckiego, a p. Naumowicz po konferencjach z J. Gołowackim w Wilnie i „diejatelami“ warszawskimi, kończy wędrówkę na nieszczęsnej ziemi chełmskiej, ażeby zmobilizować do nowej, przygotowanej przez niego akcji w Galicji, zastęp przebywających tam w służbie moskiewskiej perekińczyków galicyjskich.

W coraz wyraźniejszych zarysach odsłaniają się już teraz drogi, jakiemi zamierzone działanie ma być pokierowane.

I tak mianowicie mają być zachowane przedewszystkiem pozory lojalności wobec Austrji. Opisując np. w najnowszym numerze *Słowa* honory, oddawane mu podczas gościny w Warszawie przez wysokich dostojników moskiewskich cywilnych i wojskowych, tak pisze p. Naumowicz w liście datowanym z Hrubieszowa: „Tyle serdecznych objawów ze strony tak wysoko postawionych osobistości, które raczyły łaskawą zwrócić uwagę na gości z Galicji, są **jawnym dowodem serdecznych stosunków sąsiedzkich pomiędzy austrjackim i moskiewskim rządem, ustalonych przez skierniewicki zjazd cesarzów.** Na takich przyjaznych stosunkach sąsiedzkich Ruś halicka może tylko uzyskać silną opiekę dla swoich praw narodowych.“

Czytelnik z łatwością dośpiewa w duszy, co rozumieć należy pod wyrażeniem „ruskie prawa narodowe w Galicji“, gdy o nich mówi Iwan Naumowicz.

Otóż na podstawie owych „serdecznych stosunków ustalonych zjazdem skierniewickim“ rozpoczyna się teraz z wielką ruchliwością i sprężystością nowy okres akcji w duchu panslawistyczno-moskiewskim w Galicji — odsłoniętemi bateriami, za pomocą literatury i publicystyki, i przez jawną walkę koncentryczną we wszystkich instytucjach ruskich w Galicji przeciwko nieprzyjaznym moskalofilstwu narodowcom ruskim.

Szczegóły tego planu wyłuszczymy w następnym artykule.

Słowiańskie Towarzystwo Dobroczynności.

Ostatnie posiedzenie słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności odbyło się w warunkach niezwykłych. Dwunastu biskupów prawosławnych brało udział w posiedzeniu; krzesło prezydjalne zajmował chełmsko-warszawski arcybiskup prawosławny Leoncjusz. Z rozpraw zasługuje na uwagę najpierw sprawozdanie profesora Bestużewa-Riumina, odczytane przez profesora Oresta Millera, poświęcone nadchodzącej uroczystości tysiąclecia pierwszych nauczycieli słowiańskich Cyryla i Metodego. Sprawozdawca zwraca uwagę na smutny fakt współczesnej rozterki w świecie słowiańskim, tak że niemal nieprzebyte przeszkody stoją na drodze ku zjednoczeniu i obecnie na ogólne święto słowiańskie, Słowianie nie do jednego centrum podążą. „Rozkopy, niedawno dokonane w Rzymie, powiada sprawozdanie, odkryły pod kościołem św. Klemensa szczątki dawnej świątyni z XI. wieku, pod freskami której znaleziono miejsce, gdzie spoczywały zwłoki św. Cyryla; zapomniane to miejsce będzie przydatnem Rzymowi w chwili, kiedy Słowianie przypomną swoją dawniejszą wspólność.“

Następnie mówił profesor Łamański o zadaniach Towarzystwa i jego misji. Zdaniem profesora, inicjatywa do wzmocnienia żywiołu słowiańskiego musi wyjść od Moskwy, przedewszystkiem Słowianom zachodnim musi być daną sposobność do zbliżenia się do Moskwy, co stać się może za pośrednictwem języka i literatury moskiewskiej. Niezwykłe znaczenie będzie miało utworzenie seminarjum moskiewskiego, dla którego obrano jako punkt odpowiedni, przesmyk Szypki w Bałkanach.

Eks-metropolita Michał nadesłał pismo dzieczynne za okazane mu sympatje. List jego kończy się ubolewaniem nad rządem serbskim, który wszedł na drogę niebezpieczną.

Nareszcie z porządku dziennego p. Kojałowicz miał odczyt o działalności Jezuitów w Moskwie w XVIII. i XIX. wieku.

Pod koniec zaś posiedzenia wybrano na członka czynnego Towarzystwa, paryską śpiewaczkę operetkową Małgorzatę Ugald, która ubiegłego lata śpiewała kilka razy na korzyść słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności.

Jak więc widzimy, sprawa słowiańska, to jest literacka — jak chce p. [illegible] — postępuje pomyślnie w Moskwie i dlatego słusznie miała niemiecka *Gazeta Petersburgska* mówiąc z ironją o żalach wypowiedzianych na powyższem zgromadzeniu, jakoby Moskwa dość słabo popierała sprawę słowiańską.

Panslawizm literacki w Moskwie żyje i potężnieje, a zamieni się na polityczny, gdy przyjdzie czas na działanie bagnetów; [illegible] tymczasem dla tych, co propagują panslawizm literacki.

Ziemie polskie.

Kijów. Jak zaczarowana królewna, pod śnieżystym całunem, usnęła przyroda na mroźne zaklęcie zimy. Burzliwe do niedawna jeszcze fale Dniepru, ostatnie już robią wysiłki w rozpaczliwej walce o swą hulaszczą swobodę z naciskającą od brzegów lodową szybą. Nawigacja zwinęła swoje żagle i złożywszy wiosła, obliczać zaczęła zdobycze z zeszłorocznej kampanji. Zima jednem słowem, zawitała do nas tak wcześnie, jak tego nie pamiętają już oddawna, a zawitała w całej swej pełni, ze śnieżycą, mrozami i [illegible].

Z nastąpieniem zimy widmo cholery przestało straszyć konserwatywnych ojców miasta, więc też wszelkie rozprawy i postępowe projekta środków zaradczych na długi odpoczynek poszły do kosza. Jakby mszcząc się za to lekceważenie swej starszej siostrzycy *dyfteritis*, ten Herod współczesny, [illegible] zebrał obfite żniwo i przyniósł żal i smutek. Pozbawione lekarskiej opieki okoliczne wsie i miasteczka, a i większość oddalonych od centrum przedmieść samego Kijowa, [illegible] pomoc. Miasto, znajdujące możność wyrzucać tysiące dla podtrzymania miejscowych teatrów, nie posiada dość funduszów na organizowanie własnych środków zaradczych, a od siebie tam w mieście, gdzie nędza i głód są zjawiskiem normalnem! Szpitali więc i lekarzy [illegible] nie modnych dandysów, nie opasionych hojnemi honorarjami powag miasteczkowych, ale lekarzy ludzi, pojmujących jak należy kapłańskie swe stanowisko.

W sprawie uniwersyteckiej żadne nowe zmiany nie zaszły; studenci z wyjątkiem składających ostatnie egzamina i zamieszkałych w Kijowie z rodzinami, opuścili miasto. W ogóle, podług doniesienia *Kijewlanina*, 156 b. studentów podało do gubernatora prośby o zezwolenie zamieszkiwania w Kijowie w czasie zamknięcia uniwersytetu. Zadośćuczyniono 54 prośbom, reszta zaś, zgodnie z ogłoszeniem oberpolicmajstra, wydalona została.

Dla kijowskiego Towarz. rolniczego nastąpił czas ambarasów finansowych. Zaległe składki członków wynoszą do 60.000 rs; tymczasem utrzymanie biura Towarzystwa, wydawnictwo czasopism itp. wymagają ciągłych i znacznych wydatków. Gdyby nie ta nieprzebaczalna nieakuratność panów członków, interesa Towarzystwa stałyby świetnie, nawet pod względem finansowym. Na liście zalegających figuruje dużo nazwisk [illegible].

Mohylów. (Koresp. *Kraju*). Kiedy do innych miast kraju północno-zachodniego wysyłane są z Petersburga i Moskwy specjalni korespondenci dla badania „życia“ polskiego, Mohylów nasz nawet pod tym względem jest zapomniany. Do przyczyn głównych tego zapomnienia należy [illegible]

Kto widział Mohylów przed laty trzydziestu, w czasach, kiedyśmy byli przejściowym punktem od północy ku południowi, załamałby dziś z pewnością ręce na jego widok, takie ogólne panuje w nim uśpienie, taka cisza straszna, taka apatja. Na nic się nie przydały przedsiębrane przez zarząd miejscowy żeglugi parowe po Dnieprze, na nic urządzenia wodociągów i inne! Nie zdołały one ani na chwilę ocknąć na wpół umarłe już miasto. Przejeżdżających nie ujrzysz — chybaby sam gdzie wyjechał. Każdy jak najskrupulatniej omija Mohylów, w którym pozostają jedynie nudy, nudy — szalone nudy. Nie mamy też ani teatru (nie liczę wędrujących, przebranych z cygańska sankiulotów) ani zebrań towarzyskich, oprócz dwoistych: męża z żoną.

Klub miejscowy zażywa niezupełnie dobrej sławy z powodu licznych skandalów, któremi zresztą kończą się u nas wszelkie zabawy. Z istniejących bibliotek, znośniejsza — publiczna znajduje się w stanie zupełnie opłakanym; [illegible]

[illegible]

Moskwa. *Nowoje Wremia* pisze: „Ostatniemi laty daje się widzieć stopniowo zwiększający się napływ uczącej się młodzieży pochodzenia moskiewskiego i pobierającej naukę w uniwersytecie dorpackim. W ciągu jakichś trzech lub czterech ostatnich lat liczba studentów tego uniwersytetu zdwoiła się i przekroczyła już obecnie cyfrę 1.600. Uniwersytet, który zarówno z języka wykładowego, jakoteż ze składu swoich słuchaczów był zawsze uważany za niemiecki, przybrał też w pewnej mierze charakter międzynarodowy: w audytorjach jego słyszy się różne języki, a między niemi [illegible] w części [illegible] Napływ [illegible] kiedy [illegible] w uniwersytetach tych rzadki rok mijał bez mniej lub więcej poważnych wstrząśnień, których skutki odbijały się na słuchaczach i na samym toku wykładów w sposób jaknajniekorzystniejszy, uniwersytet dorpacki przez cały ten czas stał niezachwianie na swoich dawnych trwałych podstawach, i stanowił jedyny w Moskwie rozsadnik sił naukowych, jedyne spokojne schronienie dla młodych ludzi, szukających wiedzy.“

Scharakteryzowawszy w ten sposób uniwersytet dorpacki, *Nowoje Wremia* w konkluzji swojego artykułu powiada, że na uniwersytet ten z jego niemieckim wykładem wydatkuje się wiele moskiewskich pieniędzy, a obecnie, przy zwiększonej liczbie słuchaczów, wydatki te zapewne jeszcze wzrosną, jakoż kurator dorpackiego okręgu naukowego wystąpił już z przedstawieniem o asygnowanie na ten cel rs. 80.000. „Utrzymywanie niemieckiego zakładu naukowego — pisze rzeczony dziennik — może niezawodnie budzić pewne słuszne zdziwienie. Ale na uwagę należy brać także i to, że uniwersytet a jakikolwiek średni lub początkowy zakład naukowy, są to rzeczy zupełnie różne. Używanie moskiewskich pieniędzy na jakąś początkową szkołę czytania i pisania, albo nawet i na gimnazjum, gdzie germanizują Łotyszów, Estów albo nawet i Moskali, może istotnie być w sprzeczności z ogólnemi interesami państwa, ale płacić pieniądze na utrzymanie uniwersytetu z niemieckim albo jakimkolwiekbądź innym wykładem, jest to tylko przyczyniać się do powodzenia w kraju wyższej oświaty“.

Z Izby sądowej.

Przed trybunałem sądu przysięgłych staje dziś p. Wincenty Zaak (uwięziony), rodem z Königgrätz nieposiadający żadnego majątku, z zawodu stolarz, lat 61, żonaty, ojciec czworga dzieci.

Na ławie przysięgłych: pp. Berski, Horowitz, Beiser, Koczyndyk, Thom, Ihnatowicz, Kochanowski, Buber Salom., Nazalewicz, Budweiser, dr. Schaff, Burker, Obertyński.

Trybunał składają pp. radcy Samolewicz, Buschak i Schabenbeck.

Oskarżenie wnosi prokurator dr. Zminkowski. Obronę dr. Felicjan Jackowski.

Strony interesowane zastępuje dr. Edwin Herschmann, (Bank hipoteczny) dr. Jan Kuczkiewicz, (Tow. zaliczkowe) dr. Zdzisław Marchwicki, (Bank kredytowy) p. dyr. Posner, (Bank dla handlu i przemysłu) i p. dyr. Pawęcki (z ogólnego kredytowego zakładu rolniczego dla Galicji i Bukowiny).

Akt oskarżenia powiada: Wincenty Żaak, wybrany na walnem zgromadzeniu d. 22. stycznia 1882 r. przełożonym lwowskiego cechu stolarskiego, otrzymał do zawiadywania i przechowania dwie kasy cechowe, t. j. funduszu majstrów i funduszu czeladników. Dnia 27. czerwca 1883. kupiono na rzecz funduszu majstrów siedm listów zastawnych Banku hipotecznego, które w kasie majstrów złożono. Postępowanie Żaka w ciągu urzędowania, mianowicie zaś ociąganie się z zarządzeniem szkontrum, wzbudziło rozmaitego rodzaju podejrzenia. Wreszcie zastępca przewodniczącego, p. Ludwik Skarbek doniósł na podstawie ustawy przemysłowej o tem, poczem na zarządzenie magistratu z d. 14. grudnia 1883. odbyło się szkontrum, przy którem skonstatowano, że z kasy, znajdującej się w przechowaniu p. Żaaka, zginął jeden list zastawny Banku hipotecznego nr. 4478 na 1000 złr. P. Żaak zmięszany najwidoczniej nie umiał braku wytłumaczyć, przyrzekł jednak pokryć go z własnych funduszów. Skonstatowano również, że inne listy zastawne Banku hipotecznego zastawił w banku a na dwa dni przed skontrem wykupił.

To się stało z kasą majstrów, której forma, jako *corpus delicti* figuruje w sali sądowej. Jest to skrzynka drewniana, zasługująca na miano „arcystarożytnej“ i z nowszemi Wertheimówkami nic wspólnego niemająca. Sprawdzono też, że można jej wieko odjąć przez wyjęcie sztyftów z zawiasów, i że tą drogą prawdopodobnie wyszedł ów zakwestjonowany list nr. 4478. Inaczej zresztą nie było to możliwem, gdy kasa mogła być otworzoną tylko przy równoczesnem użyciu trzech kluczów, a tylko jeden był w posiadaniu p. Żaaka, jako przewodniczącego cechu stolarskiego.

Skonstatowano również, że inne listy zastawne banku hipotecznego, były również wyjmowane, lombardowane — na dwa dni przed szkontrem jednak wykupione i napowrót do kasy włożone.

Z kasą czeladników, w której były złożone również listy zastawne banku hipotecznego i Towarzystwa kredytowego a zamykanej tylko na dwa klucze — oskarżony postępował w ten sam sposób. Wyjmował z niej papiery, lombardował je, później posprzedawał. Istnieje podejrzenie, że drugi klucz miał dorobiony.

Wreszcie znaczną gotówkę, bo w kwocie 600 zł., którą miał złożyć w celu fruktyfikacji w kasie oszczędności, zatrzymał dla siebie, a dopiero przed szkontrem kasy otrzymawszy pomoc śp. Franciszka Popowicza w kwocie 330 zł. gotówką, 100 zł. w liście Towarz. kred. ziemskiego, dalej pożyczkę w Towarzystwie wzajemnego kredytu w kwocie 160 zł., i dołożywszy 10 zł. z własnych funduszów, kwotę 500 zł. złożył w kasie oszczędności na książeczkę nr. 557, a nadto otrzymane od śp. Popowicza jako pomoc listy zastawne po 500 zł. i 100 zł. w kwocie 1200 zł. złożył w kasie czeladników. Szkoda w jednym liście zastawnym banku hipotecznego na 1000 zł., tudzież procent od innych listów zastawnych, które oskarżony lombardował, nie została pokrytą — i dla tego prokuratorja wnosi oskarżenie.

Dodatkowo, po rozszerzeniu śledztwa sporządzone oskarżenie opiewa, iż W. Żaak dopuścił się zbrodni oszustwa przez sfałszowanie obcych podpisów na wekslach, a mianowicie: sfałszował podpis Franciszka Popowicza na wekslu z 5. maja 1884 na 500 zł., podpis Michała Walichiewicza na wekslu z 7. maja na 480 zł. (eskontowane w banku hipotecznym), dalej podpis Franciszka Południewskiego na wekslu z 5. maja 1884 na 700 zł., dalej podpisy tegoż M. Walichiewicza na wekslu z 9 maja 1884 na 1000 zł., dalej podpis Jakóba Sawczyńskiego na wekslu z 12. maja 1884 na 660 zł, dalej podpisy F. Południewskiego i Jana Makana na wekslach z 8. kwietnia 1884 na 1470 zł., i z 14. maja 1884 na 940 zł., dalej podpis M. Walichiewicza na wekslu z 8. maja 1884 na 1000 zł. i eskontował je w filii banku dla handlu i przemysłu — wreszcie, sfałszował podpis Fr. Południewskiego na wekslu z 2. czerwca 1884 na 350 zł., eskontowany w zakładzie rolniczo-kredytowym.

Oskarżony wezwany do tłumaczenia się, rozpoczyna wywodzić historję swego przewodniczenia cechowi stolarskiemu od lat 14, gdzie zaprowadził rozmaite pożyteczne reformy pod względem oszczędności, szczególniej tak, iż gdy przy aktywach 660 złr. były długi, jak szpitalne, w kwocie 800 złr. — później, pod zwierzchnictwem oskarżonego, długi się spłaciło a oszczędności w kwocie 1000 złr. przybyły do kasy majstrów, a 2.000 do kasy czeladników.

Gdy przewodniczący przerwał oskarżonemu, wzywając go do mówienia *ad rem*, obrońca dr. Jackowski prosił o głos celem zawarowania praw oskarżonego co do obrony, zaś przewodniczący odmówił obrońcy głosu, a następnie i zanotowania tej odmowy w protokole; wywiązał się dłuższy kontrowers między obrońcą a przewodniczącym, który zakończył się uchwałą trybunału, odmawiającą głosu obrońcy, co zanotowano w protokole.

Oskarżony pomijając dalszy wywód swoich zasług i pracy, podnosi, iż majątek stowarzyszenia, względnie cechu stolarskiego, uważał jako wspólny... Lombardował rozmaite pieniądze, i stowarzyszenia (w interesie tegoż) i własne. Zaprzecza jakoby na własną korzyść zastawiał papiery wartościowe cechu i niepojętem jest dla niego szczególny zbieg numerów papierów stowarzyszenia z numerami papierów jego własnych.. Zniknięcia jednego listu na 1.000 złr. wytłumaczyć sam nie umie — zaprzecza jakoby go zastawił na własną korzyść, a „wyjęcie zawiasów“ nazywa „dowcipem komisji.“ Opóźnił się z zarządzeniem szkontra, wskutek nie dojścia walnego zgromadzenia w lipcu 1883 r. Zresztą nikt go nie „nagabywał“ o szkontrum, a wzmianek częstych kilku przyjaciół, którzy byli także wydziałowymi stowarzyszenia, nie uważał za urgensa urzędowe.

Co do manipulacji z kasą czeladników, przyznaje, że lombardował papiery, sprzedawał je, kupował je itd. Na zarzut że dopiero w dniu szkontrum pokrył braki, pożyczywszy pieniędzy u Popowicza, i że nie wynagrodził straty w procentach, oskarżony nie daje dostatecznych wyjaśnień.

Oskarżony przyznaje też, że nie wypełnił polecenia co do ulokowania gotówki 600 złr. na książeczki kasy oszczędności w swoim czasie, lecz uczynił to dopiero w dniu szkontrum, z ramienia magistratu nakazanego w dniu 27. marca 1884. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 4. grudnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był przy czystem prawie niebie pogodny, wieczorem zaczęły się tworzyć chmurki pierzaste, a nad ranem w większej części było niebo zamglone. Przed godziną 8. utworzyła się tęcza na Zachodzie. Średnia temperatura dnia wczorajszego była — 7,°4, najwyższa popołudniu — 3,°6, najniższa w nocy — 9,°4, dziś z rana o 7. godzinie mieliśmy — 2,°6 C.

Przy wietrze zachodnio-południowym i średniej temperaturze dnia około — 0,° C., niebo zamglone, wilgoć powietrza się wzmaga, opad nieznaczny.

* **Repertour teatralny.** Dzisiaj we czwartek d. 4. b. m.: „Aida“, opera w 4 aktach z 7 odsłonach Verdi'ego, z panią Arklową w tytułowej roli.

Jutro w piątek dnia 5. b. m. z nową obsadą: „Odetta“, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, w przekładzie Celiny D. — W głównych rolach biorą udział panie: Nowakowska, Stachowiczówna, Zapolska; pp. Żelazowski, Kwieciński, Lubiez, Woleński, Cgierowski, Walewski, Wysocki.

W sobotę 6. b. m.: „Carmen“, opera w 4 aktach Jerzego Bizet'a, z panną Piave w partji Carmeny.

W niedzielę dnia 7. b. m. popołudniu: „Wesele Olivetty“, opera komiczna w 3 aktach Audrana.

Wieczorem o godzinie 7-mej: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach a 7 odsłonach, przez Wł. K. Anczyca, z muzyką Kazimierza Hoffmana.

† **Ambrozy Lerdzianowski.** W Orleanie zmarł w tych dniach b. oficer wojsk polskich, Ambroży Lerdzianowski. Pracował on w zakładach koszykarskich i z tego miał utrzymanie. Wyroby jego dłoni były tak piękne, iż prawie wszystkie zakupowano do Tuilleryj. Cesarzowa Eugenia kilka tego

Rewolucyjne prądy w Rosji.

przez

Fr. Rawitę.

(Ciąg dalszy.)

Mechanizm rządowy, jaki został utrwalony przez cara Mikołaja, był złym i wadliwym, ale był podtrzymywany z pewną energią i siłą; Aleksander II. rozpoczął reorganizację przeżytego ustroju państwowego, walił stare instytucje, stawił nowe, ale nie umiał im nadać trwałości, zabezpieczyć jutra i powagi.

Do tego potrzeba byłoby rozumnych i umiarkowanych mężów stanu, a nie takich niedouczków i półgłówków, jak graf Tołstoj, którzy reakcją chcą naprawić złe, wyrządzone przez stronnictwo liberalne.

Z tego też powodu quasi liberalne rządy Aleksandra, fałszywym patrjotyzmem podszyte stronnictwa jak Katkowa, Suworina i t. podobnych, więcej szkody przyniosły dla Moskwy niż się tego kiedykolwiek spodziewano. Nastąpił ogólny upadek ducha, apatja szlachty, niesłychana sprzedajność urzędów i urzędników, upadek szkół i poziomu oświaty, kontrola nauki, fałszowanie jej i naginanie do celów rządowych i niesłychany prawie w dziejach ludzkości upadek moralności publicznej. Kraść i oszukiwać sprytnie — stało się pochwałą dla jawnych i tajnych łotrów. Mądra polityka wewnętrzna państwa przynosi mu spokój, siłę i wolność, a reformy Aleksandra II. i jego mężowie stanu przynieśli społeczeństwu to cośmy wyliczyli.

Nic tedy dziwnego, że liberalna partja, niewidząc przed sobą nadziei żadnych, wpadła w apatję, a radykaliści, stawiąc swoje żądania coraz śmielej, stawali w coraz większym konflikcie z rządem. Do spisku Neczajewa sprawa rewolucji w Moskwie i jej wywołania była wyłącznie w ręku nihilistów. Wszystkie rewolucyjne ruchy do tego czasu zdążały do okiełznania samowładzy cara i rządu, i do uzyskania autonomii dla różnych klas społecznych, — miały więc na celu wyłącznie rewolucję polityczną. W miarę zetknięcia się z zachodem, z emigracją moskiewską, w miarę zapoznawania się z ruchami społecznemi, nurtującemi Europę, stronnictwo rewolucyjne moskiewskie kształtowało śmielej i ostrzej swoje zapatrywania i żądania, a Neczajew stał już na gruncie anarchicznego internacjonalizmu, którym go natchnął entuzjastyczny Bakunin. Dążenia Neczajowskego stowarzyszenia już nie nosiły na sobie cechy rewolucji wyłącznie politycznej, ale raczej rewolucji socjalnej. Zresztą Neczajew był człowiekiem czynu a nie doktryny i teorji; zasada innej rewolucji była postawioną przez Bakunina i genewskich internacjonalistów.

Stowarzyszenie internacjonału było, jak wiadomo, kosmopolitycznem, i w czasie jego rozkwitu i sławy nie wypisywało bynajmniej tego godła: proletarjusze wszystkich krajów łączcie się! — które w końcu swego komunistycznego manifestu Marx i Engel wypisali. Miało ono cele czysto humanitarne. Kongres, odbyty w Genewie w 1866 r. formułował swoje cele bardzo jasno: le congrés de l'Association déclare que cette association ainsi que toutes les sociétés ou individus y adhérant reconnaitront comme devant etre la base de leur conduite envers tous les hommes la verité, la justice, la morale sans distinction de couleur, de croyance et de nationalité“. Wyrazy więc: narodowość, jej cele, zadania, były dla Internacjonału z gruntu jego zasad obojętne; jakkolwiek tedy można się było godzić na jego godła z punktu humanitarnego, na co mogły z łatwością godzić się narody wolne i niepodległe, narody, dobijające się wolności, w Internacjonale nie widziały bynajmniej deski zbawienia. Cele jego miały przed sobą nie naród a ludzkość. Zapał więc dla doktryny Internacjonału był bardzo umiarkowany pomiędzy emigracyjną rewolucyjną partją moskiewską, szczególnie młodej emigracji.

Narodnoje dieło, organ tej emigracji, już w r. 1868 kwestję nacjonalizmu w ten sposób określał i formułował: „chcemy zupełnej wolności dla wszystkich narodów, ujarzmionych przez carstwo, prawa zupełnego organizowania się na zasadach ich własnych potrzeb, wolności i instynktów; ażeby, wchodząc w wolne federacyjne związki, ci, którzy zapragną stać się członkami (czlienami) moskiewskiego narodu, mogli razem stworzyć szczęśliwą i wolną społeczność, zostającą w przyjaźnym federacyjnym związku z takiemiż społecznościami w Europie i w całym świecie“. Zdawało nam się koniecznem zapoznać czytelnika z zapatrywaniem się *Narodnaho dieła* na zasadniczą kwestję narodowości wpierw, zanim go zapoznamy z programem politycznym tego stronnictwa.

Z jednej strony widzimy tu postawioną nową zasadę federalizmu państwowego, z drugiej mimowolne może ciążenie do starych grzechów i nawyknień. Jakkolwiek młoda partja emigrantów moskiewskich hołdowała zasadom internacjonału, nie zrzekała się bynajmniej narodowościowych praw na rzecz kosmopolityzmu, i nie szła nigdy tak daleko na oślep prawie, jak to uczyniła skrajna partja polskich socjalistów z „Przedświtu.“ Pogląd na federalistyczną organizację państwa był poprostu wypływem dłuższego pobytu i oswojenia się z ustrojem federacyjnym Szwajcarji, która na tej zasadzie zdołała zdobyć i utrzymać największą polityczną mądrość i wolność. Tego co stało się dla Szwajcarji historyczną koniecznością, co było możebnem dla drobnych odłamów narodowościowych i szczepowych, oddzielonych od siebie przepaścistemi dolinami i górami niebotycznemi, to było i jest niemożebnem dla Moskwy. Naturalne granice szczątków rozmaitych narodowości, rozsiadłych w szwajcarskich dolinach, ułatwiły ustrój republikańsko-federacyjny, bo opór narodowościowy nie istniał tu wcale. Inaczej zupełnie w Moskwie, gdzie należałoby najprzód uznać polityczne prawa pewnej narodowości i oznaczyć jej etnograficzne granice, nie ręką urzędników lub płatnych przez rząd uczonych, ale pozwolić wszystkim oznaczyć sobie te granice dobrowolnie. I w takim pomyślnym wypadku federacyjny ustrój w Moskwie byłby niemożebny, bo ona wcieliła do swego organizmu gwałtem rozmaite słowiańskie i niesłowiańskie narodowości, które mają swoją historję, przeszłość, zadanie, cele, które zajmują nadto wielkie terytorjum, aby swoją wielkość terytorjalną i socjalną chciały poświęcać dla jakiejś fiktywnej idei wspólnej wielkości federacyjnego państwa. Zresztą nadto wielka różnica w oświacie między różnemi narodowościami Moskwy uniemożebniałaby wyrozumiały i umiarkowany federacyjny stosunek. W ogóle federacja państw słowiańskich jest rzeczą bardzo dalekiej przyszłości, bo federują się narody wolne, a niewolnych tylko federować można. Potrzeba więc najprzód, aby Polska i Ruś, pod zaborem moskiewskim będące, najprzód odzyskały swoją samodzielność; jest to najbliższe zadanie. Moskwa, marząca o wolności własnej, musi przedewszystkiem uszanować prawa do wolności Polaków i inne, a nie wspaniałomyślnie pozostawiać im tylko prawo żądania autonomii po to tylko, aby z organizmem moskiewskim zfederować się — takie przynajmniej *pium desiderium*, wypowiadało „Narodnoje dieło.“

(C. d. n.

rodzaju drobiazgów sprowadziła z sobą do Anglii. Żył lat 81.

* **Z galic. Tow. muzycznego.** W niedzielę 7. grudnia b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa (gmach teatralny) pierwszy koncert na rok 1884/85 pod przewodnictwem dyrygenta koncertów p. Jana Galla. Program: 1. W. Żeleński: „W Tatrach", uwertura charakterystyczna na wielką orkiestrę. 2. J. Gall: a) „W ogródku słowik nucił śpiew", b) „Wiosna", odśpiewa chór dam. 3. Mendelsohn Barthaldy: „Lauda Sion" solo, chór mięszany i orkiestra. Początek z uderzeniem godziny 12. w południe. — Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego a w dzień koncertu przy kasie.

* **Przedstawienia amatorskie** Na dochód Tow. „Bratniej Pomocy" słuchaczów politechniki, odbędzie się w sali kasyna miejskiego d. 7. grudnia b. r. przedstawienie amatorskie, połączone z koncertem z łaskawym współudziałem pań Paw., Jar., Str. i panów Barącza, Galla, Lehmanna, Wilczyńskiego z następującym programem: 1) „Zaśinbiny z przeszkodami", komedja w jednym akcie z francuskiego, przekład p. Walewskiego. 2) Jan Gall: a) „Wiosna", b) „Skarga słowika", tercet, odśpiewają panie Paw., Jar., Str. 3) Akt 3. z Marji Stuart J. Słowackiego, wygłosi pan Barącz. 4) a) Adagio religioso, J. J. Batta, b) Mazurek Wieniawskiego, odegra p. Lehmann. 5) „I między tu rozum", humoreska A. Wilczyńskiego. 6) „Życzy niebosszczyk", krotochwila w jednym akcie G. Beily, przekład Walewskiego. — Biletów dostać można w biurze Tow. „Bratniej Pomocy" gmach politechniki, a w dzień przedstawienia przy kasie.

* **Z poczty.** Z uwagi na zwykle nader wielki ruch pocztowy w ostatnim tygodniu przed świętami Bożego Narodzenia, zarządziła dyrekcja poczt i telegrafów, by wszystkie urzędy pocztowe w Galicji w niedzielę dnia 21. b. m. urzędowały jak w dzień powszedni.

* **Izba stowarzyszeń** rękodzielniczych król. stoł. miasta Lwowa zamierza jak już wczoraj donosiliśmy zwołać przemysłowców poniżej wyszczególnionych okręgów wyborczych na „wiec przemysłowy", który się odbędzie dnia 14. grudnia 1884, w głównej sali ratuszowej we Lwowie, w celu postawienia odpowiednich kandydatów do lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

W tym celu udała się Izba do dyrekcji kolei państwowej, Karola Ludwika i Czerniowieckiej aby uzyskać możliwe obniżenie ceny jazdy dla uczestników jeżeli to na stacjach kolejowych wylegitymują się „kartą wstępu na wiec przemysłowy" zaopatrzoną podpisami prezesa i wiceprezesa oraz wyciśniętą pieczęcią Izby stowarzyszeń rękodzielniczych.

Wyszczególnione okręgi wyborcze stanowiące okrąg lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej są: 1) powiaty polityczne lwowski i grodecki; 2) powiaty polityczne stanisławowski, bohorodczański, nadwórniański, tłumacki, buczacki; 4) powiaty polityczne stryjski, doliniański, kałuski i żydaczowski; 5) powiaty polityczne sanocki, liski, dobromilski, brzozowski, krośnieński; 6) powiaty polityczne samborski, staromiejski, turczański, drohobycki, rudeński; 7) powiaty polityczne żółkiewski, sokalski, rawski, cieszanowski; 8) powiaty polityczne kołomyjski, horodeński, śniatyński, kossowski.

* **W Czytelni akadem.** we Lwowie wybrani na przewodniczącego: Jan Paygert, zast. przewodniczącego: Władysław Madejski, sekretarza: Józef Szydłowski, podskarbiego: Adam Schneider, bibliotekarza: Wiktor Czermak, podbibliotekarza: Edward Sarnkowski.

† **Karolina Geistler** znana prawie całemu miastu właścicielka handlu kwiatami, zmarła dnia 1. grudnia w 74. roku życia.

* **Ze Złoczowa.** W dniu 2. grudnia b. r. odbyły się wybory do Rady powiatowej w Złoczowie z grupy mniejszych posiadłości, głosującym było 232. Wybrani zostali: Dr. Józef Wasylewicz z dwukat, Antoni Wasilewski dzierżawca Torkowa, Onyszkiewicz Józef notarjusz, ks. Łucyk Teodor gr. k., ks. Grabiński Józef gr. k., ks. Tarnawski Justyn gr. k., ks. Witkowski Karp gr. k., Wilusz Szemko włościanin, Zacharyczak Michał włościanin, Nalywajko Teodor włościanin, Kurek Jan włościanin, Kuchar Jurko włościanin.

* **Mianowania.** Minister sprawiedliwości zezwolił sędziemu powiatowemu Mieczysławowi Michniewiczowi w Sokolowie, i adjunktowi sądowemu w Czarnym Dunajcu dr. Wilhelmowi Goldsteinowi, przenieść się na własną prośbę do sądu powiatowego w Biecza, który ma z dniem 1. stycznia 1885 utworzony zostanie.

Dalej mianował p. minister sędziami powiatowymi adjunkta Edwarda Ihortha w Gródku dla Sokołowa i adjunkta z Rzeszowa Józefa Krapelę dla Ulanowa; dalej adjunkta sądowego w Gorlicach Romana Dobrańskiego adjunktem przy sądzie obwodowym rzeszowskim i auskultantów Juliana Rudzkiego i Jana Banasia adjunktami dla Gorlic, Stanisława Kremera dla Liszek a Jana Górskiego dla Czarnego Dunajca.

Sędzia powiatowy w Ulanowie Antoni Siwałowski został przeniesiony do Rozwadowa.

* **Datki.** Dla weteranów z r. 1830 ks. Gromnicki, proboszcz z Buczacza, 19 zł. jako składkę zebraną podczas nabożeństwa w Buczaczu dnia 29. listopada.

* **Sprostowanie.** Sprawozdawca *Dziennika Polskiego* prawie całkiem mylnie podał treść mego przemówienia na uczcie członków „Sokoła". Przedewszystkiem, wezwany do tego, oświadczyć muszę, żem do mowy dr. Żulińskiego nie nawiązywał, ani też nie powiedziałem, że „szanowny doktor pominął swą mową dyssonans." Na uczcie dr. Żulińskiego mowy nie miał, a mowy jego w sali „Sokoła" nie słyszałem, przybywszy już po niej. Jak wiadomo, nawiązałem do mowy dr. L. Resztę myłek pomijam. Może szan. redakcja *Dziennika Polskiego* zechce powtórzyć to sprostowanie. *Platon Kostecki.*

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 8.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w piątek dnia 5. grudnia św. Sabby op.; — św. Amfylochija.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z wielk. ks. Krakowskiem. Stan własnych zasobów i papierów z końcem listopada 1884:

Asygnaty, czeki i wkładki	383.663 zł.	26 ct.
Obligacje komunalne	683.900 „	— „
Listy zastawne	406.050 „	— „

Lwów dnia 3. grudnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 72 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 43 klgr., hreczki 63 klgr., kukurudzy 22 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 7.85 do 7.75, — nowa od —.— do —.— zł. żyto gotowe od 6.30 do 6.60 zł., — nowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 6.65 do 7.25 zł., pastewny od 5.75 do 6.— zł., — owies od 5.75 do 6.— zł., — hreczka od 6.65 do 6.90 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.25 do 6.75 zł., kukurudza nowa od 6.— do 6.25 zł.,— proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 8. — do 9.50 zł., — groch pastewny od 5.25 do 6.50 zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 9.— do 14. - zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 5.25 do 6.— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 40 do 50 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., — anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 35.— do 40.— zł., — kminek od 28.— do 31.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak jesien. od 11.50 do 12.25 zł., — rzepak letni od 11.50 do 11.75 zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł.,— rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 9.75 do 10.75 zł., — nasienie lniane od 9.50 do 10.50 zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł., za 100 kilogrm.: od 80 do 110 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 16.75 do 17.75 zł., salonowa od 21.75 do 22.75 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 29.12 do 29.60 zł.

Wiedeń d. 2. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny żywej: ciężkich bagonów 1419 szt. średnich bagonów 1892 sztuk, a galic. bukow. warchlaków 3878, razem 7189.

Płacono za ciężkie bagony od 42 — do 43.— zł. za średnie bagony od 40 do 42 zł., za warchlaki od 30 do 35 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku *Wilhelm Amirowicz & K. Schels*

Wiedeń d. 2. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, 1419 sztuk ciężkich bagonów, 1892 średnich bagonów, 3878 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 41 zł. do 43 zł. — ct., za średnie bagony od 38 zł. do 40 zł., za warchlaki od 28 zł. do 37 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Ministerstwo handlu załatwiając protokół komisyjny względem rewizyj trasy kołomyjskich kolei lokalnych, odrzuciło protest przez gminę miasta Kołomyi przeciw tym kolejom wniesiony i zatwierdziło projektowaną trasę. Równocześnie wezwani zostali koncesjonarjusze pp. Ludwik Wierzbicki i dr. Karol Maly, ażeby celem ostatecznego ułożenia warunków koncesji przybyli do Wiednia. Jest więc dziś nietylko uzasadniona nadzieja, ale nawet pewność, że te dla przemysłu naftowego tak ważne koleje już w najkrótszym czasie przyjdą do skutku, a rząd ułatwieniem warunków koncesyjnych zasłuży się dobrze krajowi.

* *
*

Dochodzą z królestwa Polskiego wiadomości, że obawiają się tam nowych obostrzeń paszportowych, gdyż w tych dniach wezwały władze moskiewskie obcokrajowców, w królestwie Polskiem przebywających, celem okazania paszportów. Paszporty, które wydane były przez władze austrjackie na dłuższy przeciąg czasu jak na sześć miesięcy, mają być odebrane właścicielom i do rządu gubernialnego przesłane celem ściągnięcia opłaty dwurublowej od każdego paszportu. Nie potrzeba dodawać, iż i wydobycie paszportu połączone jest z wielkiemi trudnościami i kosztami.

* *
*

(C) **Wiedeń** d. 4. listopada. (Pryw.) Urząd pocztowych kas oszczędności uchwalił zaproponować rządowi, aby w szkołach ludowych i średnich zaprowadzono pocztowe kasy oszczędności; zbieraniem grosza oszczędzonego od dzieci i zakupywaniem książeczek oszczędności zajmowaliby się nauczyciele.

Wiedeń d. 4. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył minister skarbu budżet na r. 1885, i objaśniał go obszernie.

Berlin d. 4. listopada. Rozprawa rajchstagu nad wnioskiem Windhorsta względem zniesienia ustawy ekspatrjacyjnej (o wydalaniu z kraju księży katolickich niemiłych rządowi). Bismark oświadcza: Ponowienie wniosku, niedawno co przez Radę związkową odrzuconego, jest dla niej lekceważeniem. Ustawa ta za czasu obu ostatnich pruskich ministrów oświaty nie była zastosowywaną.

Postępowanie centrum utrudnia porozumienie się z Rzymem. Prusy nie mogą zrzec się tej ustawy, przynajmniej co do okolic polskich, i co do arcybiskupstwa poznańskiego, przyjmą tylko takiego prałata, który nie sprzyja dążnościom do oderwania Prus Zachodnich i Górnego Szlązka. Rokowania Prus z Watykanem od r. 1878. pozostały bezowocnemi mimo ustępstw pruskich, i toczą się jeszcze. Rząd może czekać i na dalsze ustępstwa przystanie tylko wtedy, jeżeli nawzajem otrzyma ustępstwa celem przywrócenia pokoju.

Po odpowiedzi Windhorsta, Bismark zabrał głos jeszcze raz, podnosząc, że wolność kościoła nigdzie nie jest zakwestjonowaną. Prusy wykonują tylko swoje prawo zwierzchnicze, odrzucając co do Poznania niektórych kandydatów na arcybiskupstwo. Cieszy mnie, że Windthorst jest przeciwny rządom parlamentowym. Gabinet, złożony z konserwatystów, wolnomyślnych i socjalistów, prześcignął by nawet gabinet Gladstona w śmiałości. Jeżeli Windthorst użala się na brak uznania dla centrum, to powinien wiedzieć, że w razie ustania kulturkampfu centrum by się rozpadło.

Wielu przeszłoby do postępowców, wielu innych by znikło; dlatego też podobno kulturkampf jest cennym dla centrum. Zresztą w kulturkampfie wcale nie biorę tyle udziału, jak Windthorst mniema. Ustawa owa nie ma na celu zabraniać czytania mszy w Poznańskiem, tylko jest właśnie przeciw politycznym agitacjom duchowieństwa w Poznańskiem zwrócona. Nie obciąża też ona sumień.

Wniosek Windthorsta przyjęty został 217 głosami przeciw 93.

Rzym d. 4. listopada. *Osservatore Romano* donosi: Ustęp noty hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych z d. 27. lipca b. r. do gabinetu włoskiego w sprawie Pidala (ten minister hiszpański wystąpił publicznie w obronie świeckiej władzy papieża, z którego to powodu Włochy remonstrowały) spowodował nuncjusza papiezkiego w Madrycie do zażądania wyjaśnień od ministra spraw zagranicznych, urzędowa prasa włoska bowiem wykładała ową notę w tym duchu, iż pomiędzy katolikami hiszpańskimi nie masz nikogo, który by świeckiej władzy papieży bronił lub choć tylko mówił o niej. Hiszpański minister spraw zagranicznych pospieszył wystosować do nuncjusza notę, w której prawdziwy sens noty z d. 22. lipca b. r. wyłuszcza i wszelki inny jej wykład odpycha.

Nota oświadcza, że teraźniejszy rząd hiszpański zawsze tak samo jak rządy poprzednie postępować, i wszelkie najdrobniejsze prawa Watykanu szanować będzie. Rząd sam uznał, że znaczna część politycznych żywiołów w Hiszpanii nigdy nie przestała być za świecką władzą papieży Rząd hiszpański, skoro obecne dobre stosunki z mocarstwami utrzymać pragnie, to jeszcze tem bardziej umocnić, jeżeli to możliwe węzły przywiązania dziecęcego, łączące króla i katolickich jego poddanych z papieżem. W końcu wyraża nota uczucia ministra dla potrzebnej całemu światu niepodległości papieża.

Po tych wyjaśnieniach oświadczył Watykan, że jest w zupełności zadowolonym.

Paryż d. 14. grudnia. Z wczorajszych obrad komisji dla reformy wyborów do senatu, wypływa, że komisja uważa wniosek Floqueta tylko za proste wygłoszenie zasady bez praktycznego znaczenia. Większość komisji podziela zapatrywania rządu. Unia republikańska uznała jednogłośnie, że przyjęcie wniosku Floqueta nie zmuszałoby gabinetu podać się do dymisji.

Paryż d. 4. grudnia. *Temps* zaprzecza pogłosce o wybuchu cholery pomiędzy Francuzami na Formozie; minister marynarki otrzymał telegram Courbeta, konstatujący, że stan zdrowotny na wszystkich okrętach jest zadowalający. Dalej powiada *Temps*, że angielskie propozycje co do Egiptu są niczem innem jak oddaniem Egiptu pod protektorat Anglii.

Paryż d. 4. grudnia. Wczorajsza narada gabinetowa trwała od godz. 9. wieczór do północy. Na usilne nalegania Grevyego i ministrów oświadczył Waldeck-Rousseau, że pozostanie w gabinecie. Uchwalono projekt reformy senatu wnieść w senacie i zażądać przyjęcia systemu, uchwalonego w komisji Izby posłów.

Londyn d. 4. grudnia. Biuro Reutera donosi z Dongoli dnia wczorajszego: Mudyr dongolski otrzymał wiadomość, że Mahdi umarł, a pomiędzy jego zwolennikami wielka śmiertelność panuje. Ale potwierdzenia tej wiadomości z innych jeszcze stron niema.

Konstantynopol d. 4. grudnia. Ajent angielski Wyndham wręczył wczoraj Porcie okólnik, zawierający propozycje Anglii co do Egiptu, ułożone w skutek misji Northbrooka.

Londyn d. 4. grudnia. Według doniesień z Egiptu nie potwierdza się wiadomość o zgonie Mahdiego.

Washington d. 4. grudnia. W senacie wniósł rząd projekt ustawy o zawieszeniu bicia srebrnych dollarów.

Wiedeń d. 4. grudnia. (Pryw.). Klub polski uchwalił przekazać komisji ustawę o stanie wyjątkowym. Dziś wniesie Dunajewski budżet na rok 1885. Lewica wystąpi z kilkoma interpelacjami do rządu, między innemi kwestję dotyczącą kolei północnej.

Przyjechali do Lwowa d. 4. grudnia 1884.

Hotel ŻORŻA: Książę H. Lubomirski z Bakończyc, R. hr. Łubieński z Babicy, F. Jaruntowski z Twierdzy, W. Witosławski z Wełdzirza, O. Sala z Wysocka.

Hotel EUROPEJSKI: G. Dwernicki z Kamieńca podolskiego, W. Bieniecki z Kóz.

Hotel LANGA: S. Wertheimer z Wiednia, M. Wenzel z Bielska, E. Polak z Wiednia, F. Ilnicki z Zaleszczyk.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 23 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

Lwów. Z Izby handlowej, 4. grudnia 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud 200 zł. m. k.	269 50	272 50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	196 50	199 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	243 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 80	99 80
„ „ „ 4 „ „	92 —	93 50
„ „ „ 5 „ okres.	98 80	99 80
„ „ „ 4 „ „	86 70	87 70
Banku krajowego $4^1/_2$% w. a.	91 —	92
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ „	97 —	98 —
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 10	100 10
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% $2^1/_2$% „	58 —	60 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 75	102 75
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 $4^1/_2$% „	90 80	91 80
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.65	5.75
Dukat cesarski	5.70	5.80
Napoleondor	9.70	9.80
Półimperjał rosyjski	10.02	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	$1.26^3/_4$	$1.29^3/_4$
100 marek niemieckich	59.80	60.65
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 4. Grudnia. 1884.

godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny.	51.40	Węg. akcje kr.	309 75
Anglo-austr.	105.—	Unionsbank.	89 50
Kolej Kr. Lud.	27 .25	Nordbahn	239 50
Kolej Połud.	149 60	Kolej Alföld.	181 50
Kolej państw.	309.70	Kolej lw.-czern	197 50
Węg. Nordstb	169.50	Wied. Comunal	126 —
Węg. obl. p. zł	106.—	Elbetal	181.—
Węg. sis losy r.	117.—	Losy tureckie	22.20
Renta. węg. 4%	96 17	Bankverein	106 50
Ros rubel. pap.	1.29 25	Losy węgier.	119 75
Galic. indemn.	102.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 4. grudnia.

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	306.40	Anglo-austrj.	105.—
Kolej Kar. Lud.	27 .50	Kolej połudn.	149.40
Unionsbank	89.80	Napoleondor	9.75
Rossyj. bankn.	$1.28^1/_2$	Usposobienie: ożyw.	

Berlin. dnia 3. grudnia

godzina 5 minut 50 po południu.

Rosyjsk. bankn.	214 50	Akcje kredyt.	508.—
Lombardy	250.—	Galicyjskie	112.—
Poż. wschod.	63 25	Austr. bank.	166 20

Do P. T.

posiadaczy książeczek wkładkowych

Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w likwidacji.

Podpisani likwidatorowie mają zaszczyt zaprosić panów posiadaczy książeczek wkładkowych rzeczonego Towarzystwa na poufne zgromadzenie, odbyć się mające w dniu 9. grudnia b. r. o godzinie 5tej popołudniu w sali szkoły realnej przy ulicy Kamiennej.

Jako legitymacje, uprawniające do wzięcia udziału w zgromadzeniu, służą jedynie książeczki wkładkowe. Lwów, 2. grudnia 1884.

Jabłkowski. Longchamps. Dr. Skowroński. Szwejkowski.

Wiedeń 2. grudnia.

	płacą złr.	żąda
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	81 9	82 10
„ „ w srebrze 5 „	83 25	[illegible] 40
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	[illegible]	6 26
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	35 75	36 [illegible]
„ 1860 „ 100 „ „ „	142	142 [illegible]
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 7.	72 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	51 [illegible]	152 —
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 —	102 30
Bukowińskie	102 —	— —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	23 80	124 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	145 50	146 —
Węgierska poż. po 100 złr.	119 60	120 20
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	105 —	105 50
Bodenered. Act. Ges. 200 zł.	32 75	235 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	305 40	305 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	309 75	310 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	807	811

	płacą złr.	żąda
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	72	74
Unionsbank po 100 złr.	89 60	89 90
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 25	47 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 25	106 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	52 —	68 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	81 50	182 —
Elżbiety „ 200 „ „	83 75	234 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2370	2375
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	2 8 60	209
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	270 50	271 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	197 40	197 80
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	175 50	176 —
„ „ l. B. „ 200 „	181 —	181 2
Rudolfa po 200 złr. srebr.	82 75	182 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	1 2 50	180 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	308 75	307
Südbahn po 200 zł. sr.	148 80	149 20
Tramway wied. po 170 zł.	213 25	213 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	74 75	75 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	169 25	169 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	174 70	175 20

	płacą złr. w. a.	żąda
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	122 —	122 50
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	[illegible] 50	9 8
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	9 40	2
„ „ „ „ 5 „ „	99 10	99 4
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	01 2[illegible]	101 50
„ Zakł. kr. włoś. 5 „ „		—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 46	101 6
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99 75	100 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 15	100 30
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107 75	108 2[illegible]
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	105 50	105 75
„ „ 5 „ w.a.	01 75	102 2
„ „ 5 „ srebr.	109	110
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 60	99 80
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	98 25	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	180 —	180 70
Klary po 40 złr. m. k.	41 —	41 75
Insbruckie prem. poż.	19 50	20 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 75	19 25
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	42 25	43 —
Palffy po 40 złr. m. k.	37 50	38 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 25	18 75
K. Salm po 40 zł. m. k.	56 25	56 75
Solnogrodzkie prem. poż.	22 75	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	50 50	51 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 50	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36 50	37 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 10	60 20
Frankfurt 100 mark.	60 10	60 20
Hamburg 100 mark	60 10	60 20
Londyn 100 fnt. sterl.	123 —	123 50
Paryż 100 franków	48 60	48 65

Ciągle świeże
Kwiczoły,
Jarząbki i Kuropatwy
zaś na poprzednie 6ciodniowe zamówienie, dostarczamy
bażanty
również **świeże łososie.**
WINA
stare tokajskie, reńskie, francuskie i szampańskie z najsławniejszych piwnic
i różnorodne delikatesy
polecają
Sadłowski i Markiewicz
we Lwowie w Rynku.

Młody człowiek

z ukończoną średnią szkołą rolniczą i czteroletnią praktyką poszukuje od 1. lutego p. r. posady. Odnośne listy uprasza adresować literami R. S. w Żędowicach p. Przemyślany.

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
Siriusz
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorąży zyzna, nr. 22
na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.50, 1 złr. 1.60,
na prowincję
4³/₄ kilo **złr. 7.70 i złr. 8 20**
franco.
Co miesiąca świeży transport.

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.
Cena flakonu 50 ct.
w APTECE
K. KRZYŻANOWSKIEGO
we LWOWIE.

Swieże śledzie solone

z r. 1884, 2978 3—15
w najpiękniejszym towarze, tłuste, w faseczkach pocztowych 10-funt., zawierające 40—50 sztuk na całą Austrję po 3 marki, wysyła franco za pobraniem
P. Brotzen Cröslin
a. d. Ostsee, Reg. Bez. Stralsund.

Księgarnia Polska

A. D. BARTOSZEWICZA
Lwów, 14. — Plac Halicki, 14,
poleca swoje najnowsze wydawnictwa:

Karola Darwina. „Pochodzenie człowieka" i „Dobór płciowy", przekład z najnowszego wydania angielskiego, przez L. Masłowskiego. 3 tomy ozdobne, przeszło stu rycinami. Cena zniżona z 12 złr. na 6 złr. w oprawie w płótno angielskie 7 złr., pojedyncze tomy po 2 złr.

Ks. Piotra Skargi „Żywoty Świętych" starego i nowego zakonu na każdy dzień w roku. Wydanie dwudzieste piąte według oryginału bez żadnych dodatków i opuszczeń, ozdobione 12 rycinami od wszystkich innych wydań pośmiertnych. 2 tomy in 4to 160 arkuszy druku. Cena 5 złr., w oprawie w płótno angielskie 7 złr.

Historja powstania narodu polskiego w 1863 i 1864 r. według źródeł polskich, moskiewskich, not dyplomatycznych, dokumentów i t. p. 3 tomy 5 złr. w oprawie w płótno angielskie 6 złr.

Ostatnie lata dziejów powszechnych ze szczególnem uwzględnieniem wypadków zaszłych na ziemiach polskich od 1346 r. do dni dzisiejszych. Wydanie drugie, przejrzane i powiększone. Cena złr. **2.50.** W oprawie w płótno angielskie złr. **3.30.**

Jeż T. T. „Sprawa ruska w Galicji" powieść wyd. tanie 80 ct.

Nakładem tejże księgarni wychodzi stale „Biblioteka Mrówki", najtańsze wydawnictwo celniejszych utworów literatury polskiej i przekładów obcych. Dotąd wyszło 189 tomików. Każde dzieło sprzedaje się oddzielnie. Katalogi wysyła się na żądanie franco.

Też księgarnia posiada zawsze na składzie wszystkie **nowości, nuty, globusy, mapy, książki szkolne, książki do nabożeństwa** i największy wybór książek **dla wieku dziecinnego i dla młodzieży,** — oraz dostarcza wszystkie **pisma perjodyczne** po cenach najniższych. Wysyłka odwrotną pocztą.

Tamże wielki zbiór książek po cenach zniżonych.

Zamówienia należy adresować. 3891 3—6

Księgarnia Polska we Lwowie.

Nakładem księgarni
C. F. Piotrowskiego i Sp. w Poznaniu
opuściło prasę dzieło p. t.:

OPOWIADANIA I STUDJA HISTORYCZNE

Kazimierza Jarochowskiego
SERJA NOWA — w 8ce — stron: 414.
Cena 6 marek = 3 zł. 4213 2—8

Treść: Wyprawa i odsiecz wiedeńska — Wyprawa wiedeńska ze stanowiska interesu politycznego Polski.—Rada senatu Wyszogrodzka i zabiegi polityczno-dyplomatyczne po zajęciu Warszawy w miesiącu wrześniu 1704 r.—Wielkopolskie Leszno w r. 1707.—Polityka saska i austrjacka po traktacie Altransztadzkim.— Bitwa wschowska d. 13. lutego r. 1706. — Leszczyński po Pułtawie. — Stosunek Brandenburgii do kościoła katolickiego w ziemiach polskich od r. 1640 do r. 1740.—Kamieniec i Poznań po Augustowej restauracji.—Potyczka Kargowska i kapitan Więckowski.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N 93 i najw. post. z dnia 17 grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3901 2—?

Tasiemca z głową

usuwa w pół godziny, zupełnie smaczne, nader łatwe i przyjemne w zażyciu lekarstwo. Skutek poręczony. Cena dozy 6 zł. 50 ct. Prawdziwe tylko w aptece św. Jerzego we Wiedniu, V, Wimmerg. 33, dokąd wnosić należy wszystkie zamówienia.
3664 9—16

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN
najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3501 2—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Do inteligentnych czytelników!

Niedawno temu dzienniki nasze ostro wystąpiły przeciw księgarzom w Galicji, za to, że nieprzystępną ceną książek tamują oświatę w kraju. My już od 5ciu lat tę sprawę poruszamy. Naszem zdaniem książka powinna być nietylko tania — ale i dobra. Że nie wszyscy wydawcy na to zważają, przekonywamy się często z ogłoszeń tej treści: „Oto powieść kryminalna, zawiera sensacyjne procesa, gwałtowne romanse i t. d. — bo książka stała się dzisiaj artykułem handlowym jak cukier lub kawa w rękach spekulantów. Jak podobne książki wpływają na rozwój umysłu i charakteru czytających — łatwo odgadnąć. Wobec zaś tego, że książka stała się dzisiaj potrzebą wszystkich klas inteligentnych, nawet najuboższych, wobec tego, że zagraniczni spekulanci i wielu naszych zarzucają nas płodami umysłu tak ohydnemi, że najszkodliwiej oddziałują na czytających, pragniemy walczyć z tymi spekulantami.

Za podnietą i z pomocą ludzi dobrej woli, wydajemy **od 5 lat Bibliotekę Uniwersalną arcydzieł polskich i obcych** która istotnie jest dzisiaj najpoczytniejszem i najtańszem wydawnictwem polskiem. — Cena nie ustępuje nawet cenie książek niemieckich.

Przedstawiamy fakta. W ciągu 5 lat wydaliśmy kompletne pisma **Słowackiego** i najcelniejsze **Niemcewicza, Bernatowicza, Kitowicza, Chodźki, Byrona, Goethego, Kamieńskiego, Wężyka, Gogola, Tołstoja, Godebskiego, Berwińskiego, Bronikowskiego, Mochnackiego, Garczyńskiego, Wasilewskiego, Bogusławskiego, Gołębiowskiego, Magnuszewskiego,** a więc małą wyborową Bibliotekę w prenumeracie rocznej 4 złr., w księstwie Poznańskiem 9 marek razem z przesyłką pocztową. Papier piękny, druk czytelny, kształt wielkiej ósemki. Co miesiąc wychodzi tom od 8 do 10 arkuszy. Że zaś od tego programu i na przyszłość nie odstąpimy, świadczy program na rok przyszły. Od stycznia 1885 wydamy:

1. **Niewolnicy.** Nowa znakomita powieść obyczajowa w 3 tomach przez Ostroga (pseudonim). Jest to wierny obraz dzisiejszego społeczeństwa w Galicji.
2. **Żywoty wielkich ludzi w Polsce** w kilku tomach.
3. **Listy i korespondencje** znakomitych poetów, poetek, królów, mędrców, mężów stanu i t. p. w kilku tomach.
4. **Najcelniejsze mowy najlepszych mowców,** w kilku tomach.
5. **Nieznane pamiętniki o Syberji,** tej drugiej ojczyźnie Polaków. Są to niezmiernie cenne dzieła.
6. **Opis podróży** najciekawszych krajów, najlepszych autorów.
7. **Obrazy z przeszłości.** Są to najważniejsze momenta z naszych dziejów, obrazowo przedstawione.
8. **Zdania mędrców,** przysłowia, anegdotki, humoreski.

Pracując nieprzerwanie w bogatym księgozbiorze im. Ossolińskich we Lwowie, cokolwiek ciekawego i pięknego w rękopismach znajdziemy, wydamy.

Zeszyt I na rok 1885 wyjdzie już w listopadzie b. r.

Przedpłata na Bibliotekę Uniwersalną wynosi z przesyłką pocztową w Galicji i całej Austrji rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr., w W. ks. Poznańskiem rocznie 9 mar., półrocznie 4 marki 50 fen.

Premia. Kto złoży całoroczną przedpłatę na rok 1885 w kwocie 4 złr. z dodatkiem 80 ct, otrzyma natychmiast jedno wielkie dzieło i to do wyboru z trzech niżej podanych. — Cena księgarska takiego dzieła wynosi do 5 złr.

I) **Polska w XVII wieku,** czyli Jan Sobieski i dwór jego, wielka powieść w 5ciu tomach Bronikowskiego.

II. Pamiętniki Bronikowskiego do roku 1830 w 5ciu tomach. Znakomite i nader ciekawe dzieło.

III. **Pamiętniki** do panowania Augusta III. i Stanisława Augusta ks. Kitowicza w 5ciu tomach.

Za dopłatą 50 ct mogą otrzymać abonenci „Biblioteki Uniwersalnej" Poezje **Edmunda Wasilewskiego,** oprawne w angielskie płótno. Cena księgarska nieoprawnego dzieła 2 złr.

Zbiór poezyj znakomitych naszych poetów p. t.: „Niezapominajki" oprawne ozdobnie w angielskie płótno, odpowiednie na podarki.

Prenumeratę najdogodniej posyłać przekazem pocztowym do Administracji „Biblioteki Uniwersalnej" we Lwowie, ul. Majerowska l. 17.

Życzliwych i sprzyjających wydawnictwu naszemu, które nie na spekulację obliczone, prosimy o moralne poparcie. 4183 1—10

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Adam Kaczurba.

BRACIA LANGNER,

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16,
polecają:

Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford" po złr. 2.15 i 2.80; nocne (huculskie po 2.50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr 1.50.
Kalesony z „Calico" domowej roboty po złr. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 28 i 25 ct.
Manszety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1.50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej do zł. 1.50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50
Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pularesy, tytoniierki, papierki cygaretowe** i t. p.
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5.5, atłasowe zł. 9.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe męskie para złr. 1.60, wysokie złr. 2.20.
Sztylpy i kamasze skórz. do polowania i do konia para zł. 3.50—6.
Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1.80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1.20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 28.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3.50, niższe złr. 2.80 i 2.50
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 4024 5—?

Tokarnie do wyrównania.



Najnowszej konstrukcji na wszelki rozmiar zawsze na składzie.
Fabryka maszyn
Ernesta Dania,
V., Rampersdorfergasse 7 we Wiedniu.

Antoni Enders

przedtem J. Niemirowskiego Następcy,
we Lwowie, Rynek, l. 29,
poleca na porę zimową w największym wyborze
wełnę na pończochy i skarpetki
1 dekagram po 4, 5, 6, 8 i 10 ct.

Towary drobiazgowe, guziczki do ubrań damskich i męskich, i wszystkie w zakres tego handlu wchodzące artykuły po cenach najumiarkowańszych. 4038 1—12

Ces. kr. austr. **węg. uprzyw.**

Materace na drewnianych sprężynach.

6 złr.



4007 3—12

6 złr.

Zastępują sienniki słomiane i druciane,
utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wyborne dla zakładów i szpitali. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust z cen.
Główny skład we Wiedniu, I, Maximilianstrasse, nr. 1.
Przy zamówieniach należy podać wewnętrzną długość i szerokość łóżka.

Cukiernia pod firmą:

K. KRUSZYŃSKI & D. KNAPP
we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej, l. 5,
poleca

Pieczywa i rozmaite przedmioty

zastosowane
do Świąt „Bożego Narodzenia"

Torty od złr. 1.50 do złr. 10 i wyżej.

Marcypanowe,	Mieszane (Alliance),	Chlebowe,
Nugatowe	Kasztanowe,	Ponczowe pulchne,
Makaronikowe,	Gryleżowe,	Wiedeńskie,
Baktel we,	Jabłkowe a la Reine,	Warszawskie,
Kmienne,	Czekoladowe a la Sacher,	Skaliste,
Linckie (kruche),	Migdałowe pulchne,	Ryżowe, Duchesse, Mariontort, Kremowe (de Provence), Watłowe.
Czekoladowe (suche),	Orzechowe	

Kołacze i babki od ct. 50 do złr. 5.
Prześładzce (placki z delikatnego ciasta babowego, nadzewnątrz masą migdałową i rozmaitemi konfiturami od złr. 2 do złr. 10.
Placki z sera lub maku od złr. 1.50 do złr. 5.
Kołacze (jajeczniki) od ct. 50 do złr. 5.
Strucle z maku, konfiturami, masą migdałową lub orzechową od złr. 1 do złr. 3.

Wyroby cukrowe w wielkim wyborze do wieszania na drzewko.
Wielki wybór przedmiotów zastosowanych na podarki świąteczne i imieniny, jako to: bonboniery paryskie, jedwabne, aksamitne i metalowe; koszyczki paryskie w najnowszym guście, pudełeczka kartonowe i kornety.

Cukry deserowe (pomadki), czekoladki nadziewane, ananas smażony, galaretki i pastylki owocowe, cukierki likworowe, konserwy i karmelki.
Owoce smażone (Fruits glacées) francuskie i własnego wyrobu, w pudełeczkach lub na wagę.
Czekolada i czekoladki z pierwszorzędnych fabryk francuskich i własnego wyrobu.
Likiery i wina francuskie, hiszpańskie i włoskie, na butelki lub kieliszki, jakoteż wódki krajowe.
Dla odwiedzających nasz zakład trzymamy dzienniki illustrowane polskie, angielskie, francuskie i niemieckie. — Oddzielny salon dla palących (fumoir).
Nadmieniamy, że zaopatrzyliśmy nasz zakład w wielkie zapasy konfitur, kompotów, soków, konserw i galaret, — co nam umożliwia z wszelkich zamówień na lody, kompoty, cukry, torty, ciasta wywiązać się z największem zadowoleniem odbiorców.

Zamówienia miejscowe lub zamiejscowe wykonują się z wszelką starannością i punktualnością.

Upraszając o wczesne zamówienia, polecamy się łaskawym względom uniżeni
4?35 1—3 **K. Kruszyński & D. Knapp.**

Magazyn futer P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ul Halicka Nr. 1, w domu własnym.

Poleca na sezon zimowy:

futra damskie i męzkie tak do podróży jakoteż miastowe, **płaszcze astrachanowe, katanki, rotondy, kurtki do polowania, czapki, kołpaki, zarękawki myśliwskie, kołnierze i zarękawki** damskie, **wierzchy** gotowe damskie, jedwabne, aksamitne i wełniane do futer, **wierzchy** gotowe męzkie podług fasonów najnowszych, **skórki** pojedynczo i hurtownie na futra we wszystkich możliwych gatunkach.

Zamówienia podług podanej miary uskutecznia z całą akuratnością sumiennie **pod gwarancją. — Wskutek nader korzystnego zakupna towarów w większej ilości ceny znacznie zniżone.**

Cenniki na żądanie franco. 4105 2—?

Główna wygrana 50.000 złr.

Podarek na Boże Narodzenie

50.000 zł.

LOSY KINCSEM

Los 1 złr. | *10.000 wygranych*

po 1 złr. a. w.

11 sztuk za 10 zł. (na frankowaną posyłkę losów i wygranych należy dołączyć 15 ct.)
1. Główna wygrana wartości
złotych 50.000 austr. wal.
2. główna wygrana wartości **20000 zł.** | **3. główna wygrana** wartości **10000 zł.**
dalsze wygrane po zł. 5000, 3000, 2000, 1000 itd.
ogółem 10.000 wygranych.
za potrąceniem 20procent
— będzie wypłacona każda wygrana w gotówce —
Centralna sprzedaż losów loterji Kincsem
dla całej Austrji u

F. WEYMANN & CO.

Bank- und Wechslergeschäft
I., Börsegasse 12. we WIEDNIU, I. Wollzeile 34.

każdą wygraną wypłaci się gotówką

Księgarnia
J. M. Himmelblaua w Krakowie
poleca własne wydawnictwa na
podarki i Mikołajki.



Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".